



# The Holy See

---

**DISCORSO DEL SANTO PADRE FRANCESCO  
IN OCCASIONE DEGLI AUGURI DEL CORPO DIPLOMATICO  
ACCREDITATO PRESSO LA SANTA SEDE**

*Sala Regia  
Lunedì, 9 gennaio 2017*

---

**[Multimedia]**

*Ekscelencje, drodzy ambasadorowie, Panie i Panowie!*

Witam was i dziękuję za waszą tak liczną i sumienną obecność na tym tradycyjnym spotkaniu, pozwalającym na złożenie sobie nawzajem życzeń, aby niedawno rozpoczęty rok był dla wszystkich czasem radości, pomyślności i pokoju. Szczególne uczucia wdzięczności kieruję do dziekana Korpusu Dyplomatycznego, Jego Ekscelencji pana Armindo Fernandes do Espírito Santo Vieira, ambasadora Angoli, za pełne szacunku słowa pozdrowienia, skierowane w imieniu całego korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej. Niedawno powiększył się on w następstwie nawiązania przed miesiącem stosunków dyplomatycznych z Islamską Republiką Mauretanii. Pragnę również wyrazić wdzięczność wielu ambasadorom mieszkającym w Rzymie, których liczba powiększyła się w ciągu minionego roku, a także ambasadorom mieszkającym w innych krajach, którzy swoją dzisiejszą obecnością pragną podkreślić więzy przyjaźni łączące ich narody ze Stolicą Apostolską. Jednocześnie chciałbym skierować szczególne wyrazy współczucia do ambasadora Malezji, przypominając jego poprzednika, Dato' Mohda Zulkephli Bin Mohd Noora, który zmarł w lutym ubiegłego roku.

W ciągu minionego roku relacje między waszymi krajami a Stolicą Apostolską mogły się jeszcze bardziej pogłębić dzięki pożytecznym wizytom wielu szefów państw i rządów, które miały miejsce także w związku z różnymi wydarzeniami, które naznaczyły niedawno zakończony Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Podpisano lub ratyfikowano również kilka umów dwustronnych, zarówno o charakterze ogólnym, w celu uznania statusu prawnego Kościoła z Demokratyczną Republiką Konga, Republiką Środkowoafrykańską, Beninem i Timorem Wschodnim, jak i o charakterze

bardziej specyficznym, jak aneks podpisany z Francją lub Konwencja w sprawach podatkowych z Republiką Włoską, która niedawno weszła w życie, do których trzeba dodać Memorandum o Porozumieniu pomiędzy Sekretariatem Stanu i Rządem Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Ponadto w perspektywie zaangażowania Stolicy Apostolskiej w wypełnienie zobowiązań przyjętych na mocy podpisanych umów, wdrożono w pełni porozumienie (*Comprehensive Agreement*) z Państwem Palestyńskim, które weszło w życie rok temu.

*Drodzy Ambasadorowie,*

Sto lat temu, świat był w samym środku pierwszej wojny światowej, „bezsensownej rzezi”<sup>[1]</sup>, w której nowe techniki walki siały śmierć i spowodowały ogromne cierpienia bezbronnej ludności cywilnej. W 1917 roku, oblicze konfliktu głęboko się zmieniło, zyskując coraz bardziej aspekt globalny, podczas gdy na horyzoncie pojawiały się te reżimy totalitarne, które przez długi czas były przyczyną rozdzierających podziałów. Sto lat później mieszkańcy wielu części świata mogą powiedzieć, iż cieszyli się dłuższymi okresami pokoju, które sprzyjały możliwości rozwoju gospodarczego i formom bezprecedensowego dobrobytu. Jeżeli dla wielu pokój wydaje się w pewien sposób niekwestionowanym dobrem, niemal nabytym prawem, do którego nie przywiązuje się już zbyt wiele uwagi, to dla wielu jest on nadal tylko odległym marzeniem. Miliony ludzi nadal żyją pośród bezsensownych konfliktów. Nawet w miejscach, które niegdyś uważano za bezpieczne, dostrzegane jest ogólne poczucie strachu. Często jesteśmy przytłoczeni obrazami śmierci, cierpienia niewinnych błagających o pomoc i pociechę, żałoby kogoś, kto oplakuje osobę bliską z powodu nienawiści i przemocy, dramatu uchodźców, którzy uciekają przed wojną lub imigrantów, którzy tragicznie giną.

Chciałbym zatem poświęcić dzisiejsze spotkanie kwestii bezpieczeństwa i pokoju, ponieważ w klimacie ogólnego zmartwienia o teraźniejszość oraz niepewności i lęku o przyszłość, w którym jesteśmy zanurzeni, uważam, że ważne jest skierowanie słowa nadziei, które wskazałoby również perspektywę drogi.

Zaledwie kilka dni temu obchodziliśmy 50. Światowy Dzień Pokoju, ustanowiony przez mojego błogosławionego poprzednika Pawła VI, „aby pierwszy dzień w kalendarzu, który odmierza rytm ludzkiego życia w czasie, stał się jak gdyby zapowiedzią i obietnicą tego, iż w przyszłych dziejach ludzkości będzie panował pokój, oparty na sprawiedliwej i dobroczynnej równowadze”<sup>[2]</sup>. Dla chrześcijan, pokój jest darem od Pana, ogłoszonym i opiewanym przez aniołów w chwili narodzin Chrystusa: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2, 14). Jest on dobrem pozytywnym, „owocem porządku zaszczerpionego społeczeństwu ludzkiemu”<sup>[3]</sup> przez Boga i „nie jest jedynie brakiem wojny”<sup>[4]</sup>. Nie może „sprowadzać się jedynie do utrzymania równowagi wrogich sił”<sup>[5]</sup>, ale raczej wymaga zaangażowania owych ludzi dobrej woli, „spragnionych wciąż doskonalszej sprawiedliwości”<sup>[6]</sup>.

W tej perspektywie, wyrażam żywe przekonanie, że każdy przejaw religii jest powołany do

krzewienia pokoju. Mogłem tego doświadczyć w znamienny sposób podczas Światowego Dnia Modlitwy o Pokój, który odbył się w Asyżu we wrześniu ubiegłego roku, podczas którego przedstawiciele różnych religii spotkali się, aby „razem dać głos tym, którzy cierpią, tym, którzy są pozbawieni głosu i nie są wysłuchani”<sup>[7]</sup>, podobnie jak podczas mojej wizyty w Synagodze w Rzymie czy w meczecie w Baku.

Wiemy, że nie brakowało przemocy motywowanej religijnie, począwszy od Europy, gdzie historyczne podziały między chrześcijanami trwały zbyt długo. Podczas mojej niedawnej podróży do Szwecji chciałem przypomnieć o pilnej potrzebie uleczenia ran z przeszłości i wspólnego podążania ku wspólnym celom. U podstaw takiego pielgrzymowania może być jedynie autentyczny dialog między różnymi wyznaniem religijnymi. Jest to dialog możliwy i konieczny, jak próbowałem o tym zaświadczyć podczas spotkania z Patriarchą Moskiewskim Cyrylem, które odbyło się na Kubie, a także podczas podróży apostolskich do Armenii, Gruzji i Azerbejdżanu, gdzie dostrzegłem słuszne dążenie tych narodów do załagodzenia konfliktów, od lat wyrządzających szkodę zgodzie i pokojowi.

Jednocześnie, nie powinniśmy zapominać o wielu dziełach inspirowanych religijnie, które przyczyniają się, czasami nawet z ofiarą męczenników, do budowania dobra wspólnego, poprzez edukację i pomoc, zwłaszcza w regionach najbardziej upośledzonych i teatrach konfliktu. Dzieła takie przyczyniają się do pokoju i dają świadectwo, jak można konkretnie wspólnie żyć i pracować, pomimo przynależności do różnych narodów, kultur i tradycji, za każdym razem kiedy w centrum naszych działań znajduje się godność osoby ludzkiej.

Niestety, zdajemy sobie sprawę, że także dzisiaj doświadczenie religijne zamiast otwierać na innych, czasami może być wykorzystywane jako pretekst do zamknięcia, marginalizacji i przemocy. Mam na myśli zwłaszcza terroryzm o podłożu fundamentalistycznym, który również w ubiegłym roku zgarnął wiele ofiar na świecie: w Afganistanie, Bangladeszu, Belgii, Burkina Faso, Egipcie, Francji, Niemczech, Jordanii, Iraku, Nigerii, Pakistanie, Stanach Zjednoczonych Ameryki, Tunezji i Turcji. Są to tchórzliwe gesty, wykorzystujące dzieci do zabijania, jak w Nigerii; wymierzone w tych, którzy się modlą, jak miało to miejsce w katedrze koptojskiej w Kairze, w podróżujących lub pracujących jak w Brukseli, którzy chodzą po ulicach miasta, jak w Nicei i Berlinie, albo tylko świętujących nadejście nowego roku, jak w Stambule.

Jest to szal zabijania, który wyzyskuje imię Boże, by siać śmierć, usiłując okazać chęć panowania i władzy. Dlatego wzywam wszystkie autorytety religijne, aby wspólnie stanowczo podkreśliły, że nigdy nie wolno zabijać w imię Boga. Fundamentalistyczny terroryzm jest owocem poważnego ubóstwa duchowego, z którym często łączy się również znaczne ubóstwo społeczne. Może być on całkowicie pokonany tylko przez wspólny wkład przywódców religijnych i politycznych. Zadaniem pierwszych jest przekazywanie tych wartości religijnych, które nie dopuszczają przeciwstawiania sobie bojaźni Bożej i miłości bliźniego. Do drugich należy zapewnienie prawa do wolności religii w przestrzeni publicznej, uznając pozytywny i konstruktywny wkład, jaki wnosi ona w budowanie

społeczeństwa obywatelskiego, gdzie nie można postrzegać jako niezgodnych z sobą przynależności społecznej, usankcjonowanej przez zasadę obywatelstwa, i duchowego wymiaru życia. Do kompetencji rządzących należy między innymi odpowiedzialność za zapobieganie tworzeniu się takich warunków, które stają się podatnym gruntem dla rozprzestrzeniania się fundamentalizmu. Wymaga to odpowiedniej polityki społecznej, dążącej do zwalczania ubóstwa. Nie może ona pomijać szczerego docenienia rodziny jako uprzywilejowanego miejsca ludzkiego dojrzewania oraz znaczących inwestycji w edukację i kulturę.

W związku z tym, z zainteresowaniem przyjmuje inicjatywę Rady Europy na temat wymiaru religijnego dialogu międzykulturowego, która w ubiegłym roku skupiła się na roli edukacji w zapobieganiu radykalizacji postaw prowadzącej do terroryzmu i gwałtownego ekstremizmu. Chodzi o szansę dokładnego przestudiowania wkładu zjawiska religijnego i roli edukacji w prawdziwym uspokojeniu tkanki społecznej, niezbędnym dla współistnienia w społeczeństwie wielokulturowym.

W tym sensie, pragnę wyrazić przekonanie, że wszelka władza polityczna nie może ograniczać się tylko do zapewnienia bezpieczeństwa swoim obywatelom – pojęcie, które łatwo można sprowadzać się do prostego „spokojne życie” – ale jest także powołana, aby być prawdziwym promotorem i budowniczym pokoju. Pokój jest „*cnotą czynną*”, która wymaga zaangażowania i współpracy każdej poszczególniej osoby i całego społeczeństwa. Jak zauważył II Sobór Watykański: „pokoju nigdy nie osiąga się raz na zawsze, lecz należy go budować nieustannie”<sup>[8]</sup>, chroniąc dobro ludzi, szanując ich godność. Budowanie go wymaga przede wszystkim wyrzeczenia się przemocy w dochodzeniu swoich praw<sup>[9]</sup>. Właśnie tej zasadzie poświęciłem Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2017, zatytułowane: „*Wyrzeczenie się przemocy: styl polityki na rzecz pokoju*”, by przede wszystkim przypomnieć, że wyrzeczenie się przemocy powinno być stylem politycznym opartym na prymacie prawa i godności każdej osoby.

Budowanie pokoju wymaga również, „wykorzenia przyczyn nieporozumień między ludźmi, które prowadzą do wojen”<sup>[10]</sup>, poczynając od niesprawiedliwości. Istotnie istnieje ścisły związek między sprawiedliwością a pokojem<sup>[11]</sup>. „Skoro jednak sprawiedliwość ludzka jest zawsze krucha i niedoskonała – zauważa Jan Paweł II – zdana na egoizm i ograniczenia zarówno osób, jak i całych grup, należy ją praktykować w duchu przebaczenia i w pewnym sensie uzupełniać *przebaczeniem, które goi rany i odnawia zakłócone relacje pomiędzy ludźmi*. (...) Przebaczenie w żadnej mierze nie przeciwstawia się sprawiedliwości, gdyż nie polega na rezygnacji ze słusznych żądań, by naruszony porządek został naprawiony, (...) lecz jest gruntownym uzdrowieniem krwawiących ran duszy. Dla takiego uzdrowienia sprawiedliwość i przebaczenie są równie istotne”<sup>[12]</sup>. Te słowa, aktualne dziś bardziej niż kiedykolwiek, spotkały się z gotowością niektórych szefów państw i rządów, by dokonać aktu łaski wobec więźniów. Im, a także osobom dokładającym starań, aby stworzyć więźniom godne warunki życia oraz sprzyjać ich reintegracji społecznej, pragnę wyrazić moje szczególne uznanie i wdzięczność.

Jestem przekonany, że dla wielu osób Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia był szczególnie dobrą okazją do odkrycia także „wielkiego i pozytywnego wpływu miłosierdzia jako wartości społecznej”<sup>[13]</sup>. Każdy może w ten sposób przyczynić się do zrodzenia „kultury miłosierdzia w oparciu o odkrycie spotkania z innymi: kultury, w której nikt nie patrzy na innych obojętnie lub odwraca wzrok, gdy widzi cierpienie innych”<sup>[14]</sup>. Tylko w ten sposób możliwe jest budowanie społeczeństw otwartych i gościnnych wobec cudzoziemców, a jednocześnie, bezpiecznych i żyjących w pokoju w swoim obrębie. Jest to tym bardziej konieczne w chwili obecnej, kiedy nieustannie trwają w różnych częściach świata duże przepływy migracyjne. Myślę szczególnie o wielu uchodźcach i wysiedleńcach w niektórych rejonach Afryki, Azji Południowo-Wschodniej oraz osobach uciekających ze stref konfliktu na Bliskim Wschodzie.

W ubiegłym roku wspólnota międzynarodowa miała do czynienia z dwoma ważnymi wydarzeniami zwołanymi przez Organizację Narodów Zjednoczonych: pierwszym Światowym Szczytem Humanitarnym i Szczytem na temat dużych ruchów uchodźców i migrantów. Potrzebne jest wspólne zaangażowanie wobec migrantów, uchodźców i wysiedleńców, które pozwalałoby zgotować im godne przyjęcie. Oznacza to umiejętność połączenia prawa „każdego człowieka (...) by wyemigrować do innych wspólnot politycznych i zamieszkania w ich granicach”<sup>[15]</sup>, a jednocześnie zapewnienia możliwości integracji imigrantów w tkankę społeczną, w którą się włączają, aby nie odczuwała ona zagrożeń swojego bezpieczeństwa, tożsamości kulturowej i równowagi polityczno-społecznej. Z drugiej strony sami imigranci nie mogą zapominać o obowiązku respektowania praw, kultury i tradycji krajów, w których są goszczeni.

Roztropne podejście ze strony władz publicznych nie oznacza realizacji polityki zamknięcia wobec imigrantów, ale pociąga za sobą mądre i dalekowzroczne ocenienie, do jakiego stopnia ich kraj jest w stanie, nie szkodząc dobru wspólnemu obywateli, zapewnić godne życie imigrantom, zwłaszcza tym, którzy mają realną potrzebę ochrony. Nie można zwłaszcza sprowadzać obecnego dramatycznego kryzysu jedynie do rachunku liczbowego. Imigranci są osobami, z imionami, historią, rodzinami i nigdy nie może być prawdziwego pokoju, dopóki będzie istnieć choćby jedna istota ludzka, która doznaje gwałtu na swojej tożsamości osobistej czy jest sprowadzona jedynie do liczby statystycznej lub przedmiotu interesu gospodarczego.

Problem imigracji jest kwestią, w której nie można się godzić, aby pewne kraje pozostawały obojętne, podczas gdy inne biorą na siebie ciężar humanitarny, nierzadko ze znacznym wysiłkiem i poważnymi niedogodnościami, aby poradzić sobie z kryzysem, który zdaje się nie mieć końca. Wszyscy powinni się czuć budowniczymi i uczestnikami międzynarodowego dobra wspólnego, także poprzez konkretne gesty humanitarne, stanowiące istotne czynniki tego pokoju i rozwoju, których całe narody i miliony osób wciąż oczekują. Dlatego jestem wdzięczny wielu krajom, które wielkodusznie przyjmują osoby potrzebujące, począwszy od kilku państw europejskich, zwłaszcza Włoch, Niemiec, Grecji i Szwecji.

Zawsze pozostanę pod wrażeniem podróży, jaką odbyłem na wyspę Lesbos, wraz z moimi braćmi



patriarchą Bartłomiejem i arcybiskupem Hieronimem, gdzie widziałem i namacalnie dotknąłem dramatycznej sytuacji w obozach dla uchodźców, ale także humanitaryzm i ducha służby wielu ludzi zaangażowanych, aby im pomóc. Nie należy też zapominać o gościnności oferowanej przez inne kraje Europy i Bliskiego Wschodu, takie jak Liban, Jordania, Turcja, a także zaangażowanie różnych krajów Afryki i Azji. Również podczas mojej podróży do Meksyku, gdzie mogłem doświadczyć radości narodu meksykańskiego, czułem się blisko tysięcy imigrantów z Ameryki Środkowej, którzy doznają straszliwych niesprawiedliwości i niebezpieczeństw, próbując zyskać szansę na lepszą przyszłość – ofiary szantażu i przedmiot tego nikczemnego kupczenia – strasznej postaci współczesnego niewolnictwa – jaką jest handel ludźmi.

Wrogiem pokoju jest taka „ograniczona wizja” człowieka, która otwiera drogę do rozprzestrzenienia się bezprawia, nierówności społecznych, korupcji. Właśnie w obliczu tego ostatniego zjawiska Stolica Apostolska podjęła nowe zobowiązania, składając formalnie w dniu 19 września ubiegłego roku dokument przystąpienia do Konwencji Narodów Zjednoczonych przeciwko korupcji, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 31 października 2003.

W swej encyklice *Populorum progressio*, której w roku bieżącym przypada pięćdziesiąta rocznica, błogosławiony Paweł VI przypominał, że takie nierówności powodują niezgodę. „Nie można dojść do pokoju inaczej, jak przez postęp kulturalny i rozwój gospodarczy”<sup>[16]</sup>, który władze publiczne mają obowiązek pobudzać i wspierać, tworząc warunki dla bardziej sprawiedliwego podziału zasobów i stymulując możliwości pracy, zwłaszcza dla ludzi młodych. Na całym świecie jest wciąż wiele osób, szczególnie dzieci, które nadal cierpią z powodu strukturalnego ubóstwa i żyją w warunkach braku bezpieczeństwa żywnościowego – a wręcz głodu –, podczas gdy zasoby naturalne są przedmiotem chciwości i wyzysku nielicznych, zaś ogromne ilości żywności są codziennie trwonione.

Dzieci i młodzi ludzie są przyszłością, dla nich pracujemy i budujemy. Nie można ich egoistycznie lekceważyć i o nich zapominać. Z tego powodu, jak przypominałem ostatnio w liście skierowanym do wszystkich biskupów, uważam, że priorytetem jest obrona dzieci, których niewinność jest często rozdarta pod ciężarem wyzysku, nielegalnej i niewolniczej pracy, prostytucji oraz nadużyć dorosłych, złoczyńców oraz handlarzy śmierci<sup>[17]</sup>.

Podczas mojego pobytu w Polsce, z okazji Światowego Dnia Młodzieży, mogłem spotkać tysiące ludzi młodych, pełnych entuzjazmu i radości życia. U wielu innych widziałem jednak ból i cierpienie. Myślę o chłopcach i dziewczętach, którzy znoszą konsekwencje okrutnego konfliktu w Syrii, pozbawionych radości dzieciństwa i młodości: od możliwości swobodnej zabawy, po szansę chodzenia do szkoły. Ku nim i ku całemu umiłowanemu narodowi syryjskiemu biegnie moja nieustanna myśl, gdy równocześnie apeluję do wspólnoty międzynarodowej o skwapliwe dołożenie starań, aby podjęto poważne negocjacje, które na zawsze położyłyby kres konfliktowi powodującemu prawdziwą i w pełnym tego słowa znaczeniu katastrofę humanitarną. Każda ze stron sporu musi uznać za priorytetowe poszanowanie międzynarodowego prawa humanitarnego,

zapewniając ochronę ludności cywilnej i niezbędnej pomocy humanitarnej dla ludności. Wszyscy pragną, aby niedawno podpisane zawieszenie broni mogło być znakiem nadziei dla całego narodu syryjskiego, który bardzo go potrzebuje.

Wymaga to również podejmowania wysiłków na rzecz wyeliminowania nikczemnego handlu bronią i nieustannego wyścigu produkowania i rozpowszechniania coraz bardziej wymyślnych broni. Znaczny niepokój budzą eksperymenty prowadzone na Półwyspie Koreańskim, destabilizujące cały region i stawiające kłopotliwe pytania całej społeczności międzynarodowej odnośnie do ryzyka nowego wyścigu zbrojeń nuklearnych. Zachowują swoją wielką aktualność słowa św. Jana XXIII zawarte w encyklice *Pacem in terris*, gdy stwierdzał: „Rozum i poczucie ludzkiej godności domagają się usilnie zaprzestania współzawodnictwa w rozbudowie potencjału wojennego, równoczesnej redukcji uzbrojenia poszczególnych państw, zakazu używania broni atomowej”<sup>[18]</sup>. W tej perspektywie, a także mając na względzie najbliższą Konferencję Rozbrojeniową, Stolica Apostolska usiłuje krzewić etykę pokoju i bezpieczeństwa, wykraczającą poza ów strach i „zamknięcie”, które uwarunkowują debatę na temat broni atomowej.

Także w odniesieniu do broni konwencjonalnych należy zauważyć, że łatwość, z jaką nierzadko można uzyskać dostęp do rynku broni, także małokalibrowej, nie tylko pogarsza sytuację w różnych obszarach objętych konfliktem, ale stwarza także szerokie i ogólne poczucie niepewności i strachu, tym bardziej niebezpieczne, im bardziej przechodzimy przez chwile niepewności społecznej i epokowych zmian, takich jak obecnie.

Wrogiem pokoju jest ideologia, która wykorzystuje trudności społeczne do wzniecania pogardy i nienawiści, widząc drugą osobę jako wroga, którego trzeba unicestwić. Niestety nowe formy ideologiczne stale pojawiają się na horyzoncie ludzkości. Udając nosicieli dobra dla ludzi, pozostawiają za sobą przeciwnie nędzę, podziały, napięcia społeczne, cierpienia, a nierzadko nawet śmierć. Natomiast pokój zdobywa się dzięki solidarności. Z niej wypływa chęć dialogu i współpracy, która w dyplomacji znajduje podstawowe narzędzie. W perspektywie miłosierdzia i solidarności mieści się głębokie zaangażowanie Stolicy Apostolskiej i Kościoła katolickiego w zażegnywanie konfliktów lub wspomaganie procesów pokojowych, pojednania i poszukiwania ich negocjacyjnych rozwiązań. Cieszy, gdy można zobaczyć, że niektóre podejmowane próby napotykać na dobrą wolę wielu ludzi, którzy z wielu stron aktywnie i skutecznie działają na rzecz pokoju. Myślę o wysiłkach podejmowanych przez ostatnie dwa lata w celu ponownego zbliżenia Kuby i Stanów Zjednoczonych. Myślę też o wytrwałych wysiłkach podejmowanych, chociaż pośród trudności, by zakończyć wieloletni konflikt w Kolumbii.

Takie podejście ma na celu sprzyjanie wzajemnemu zaufaniu, wsparcie dróg dialogu i podkreślenie potrzeby odważnych gestów, które są wyjątkowo pilnie konieczne także w sąsiedniej Wenezueli, gdzie skutki kryzysu politycznego, społecznego i gospodarczego od dawna kładą się ciężarem na ludności cywilnej; lub w innych częściach świata, począwszy od Bliskiego Wschodu, nie tylko by położyć kres konfliktowi syryjskiemu, ale także udzielić poparcia społeczeństwu w

pełni pojednanemu w Iraku i Jemenie. Stolica Apostolska ponawia również swój stanowczy apel o wznowienie dialogu między Izraelczykami a Palestyńczykami, aby osiągnięto stabilne i trwałe rozwiązanie, które zapewniłoby pokojowe współistnienie dwóch państw w granicach uznanych przez społeczność międzynarodową. Żaden konflikt nie może stać się przyzwyczajeniem, z którym wydaje się, że nikt nie jest w stanie się rozstać. Izraelczycy i Palestyńczycy potrzebują pokoju. Cały Bliski Wschód pilnie potrzebuje pokoju!

Niech dojdzie również do pełnego wdrożenia umów mających na celu przywrócenie pokoju w Libii, gdzie wyjątkowo pilne jest załagodzenie podziałów, do jakich doszło w minionych latach. Podobnie popieram wszelkie wysiłki na poziomie lokalnym i międzynarodowym w celu przywrócenia społecznej harmonii w Sudanie i Sudanie Południowym, w Republice Środkowoafrykańskiej, udręczonych nieustannymi starciami zbrojnymi, rzezią i zniszczeniami, a także w innych państwach kontynentu naznaczonych napięciami oraz niestabilnością polityczną i społeczną. W szczególności pragnę, ażeby niedawne porozumienie podpisane w Demokratycznej Republice Konga sprawiło, by osoby odpowiedzialne za życie polityczne skwapliwie dążyły do krzewienia pojednania i dialogu między wszystkimi warstwami społeczeństwa obywatelskiego. Moja myśl biegnie także ku Birmie, aby promowano pokojowe współistnienie i aby z pomocą społeczności międzynarodowej, nie zabrakło pomocy tym, którzy jej poważnie i pilnie potrzebują.

Także w Europie, gdzie nie brakuje napięć, gotowość do dialogu jest jedyną drogą zapewniającą bezpieczeństwo i rozwój kontynentu. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję inicjatywy mające na celu sprzyjanie procesowi zjednoczenia Cypru, który właśnie dziś jest świadkiem wznowienia negocjacji. Życzę też, aby na Ukrainie zdecydowano kontynuowanie poszukiwania realnych rozwiązań na rzecz pełnej realizacji zobowiązań podjętych przez strony, a przede wszystkim zapewniono szybką reakcję na sytuację humanitarną, która nadal pozostaje poważna.

Cała Europa przeżywa decydujący moment swojej historii, w którym jest wezwana do ponownego odkrycia swojej tożsamości. Wymaga to ponownego odkrycia korzeni, aby można było ukształtować swoją przyszłość. W obliczu bodźców dążących do rozpadu, bardziej niż kiedykolwiek pilne jest zaktualizowanie „idei Europy”, aby zrodzić nowy humanizm oparty na zdolności do integracji, do dialogu i do rodzenia<sup>[19]</sup>, które uczyniły wielkim tak zwany Stary Kontynent. Proces integracji europejskiej, który rozpoczął się po II wojnie światowej, był i jest nadal wyjątkową okolicznością sprzyjającą stabilności, pokojowi i solidarności między narodami. W tym miejscu mogę jedynie potwierdzić zainteresowanie i troskę Stolicy Apostolskiej o Europę i jej przyszłość, będąc świadomym, że wartości, z jakich ten projekt, którego w roku bieżącym obchodzimy sześćdziesiątą rocznicę, zaczerpnął swe źródło i na jakich się opiera, są wspólne dla całego kontynentu i wykraczają poza granice samej Unii Europejskiej.

*Ekscelencje, Panie i Panowie!*

Budowanie pokoju oznacza jednak również aktywne działanie na rzecz troski o stworzenie.



Porozumienie paryskie w sprawie klimatu, które niedawno weszło w życie, jest ważnym znakiem naszego wspólnego zaangażowania, aby pozostawić tym, którzy przyjdą po nas, świat piękny, w którym dobrze się żyje. Pragnę, aby wysiłek podejmowany w ostatnich latach w celu zapobieżenia zmianom klimatycznym napotykał coraz szerszą współpracę wszystkich, ponieważ Ziemia jest naszym wspólnym domem i trzeba uznać, że decyzje każdego mają wpływ na życie wszystkich.

Jednakże, jest również oczywiste, że istnieją zjawiska, które przekraczają możliwości ludzkiego działania. Mam tu na myśli liczne trzęsienia ziemi, które dotknęły niektóre regiony świata. Myślę przede wszystkim o tych, które miały miejsce w Ekwadorze, Włoszech i Indonezji, a które spowodowały liczne ofiary śmiertelne i nadal wiele osób żyje w warunkach bardzo niebezpiecznych. Mogłem osobiście odwiedzić kilka obszarów dotkniętych trzęsieniem ziemi w środkowych Włoszech, gdzie widząc zniszczenia, jakie spowodowało trzęsienie ziemi na ziemi bogatej w dzieła sztuki i kultury, mogłem dzielić cierpienie wielu ludzi, wraz z ich odwagą i determinacją, by odbudować to, co uległo zniszczeniu. Oby solidarność, która zjednoczyła umiłowany naród włoski w pierwszych godzinach po trzęsieniu ziemi nadal ożywiała cały kraj, zwłaszcza w tym trudnym momencie jego historii. Stolica Apostolska i Włochy są ze sobą szczególnie powiązane z oczywistych względów historycznych, kulturowych i geograficznych. Ta więź ukazała się wyraźnie w roku jubileuszowym i dziękuję wszystkim władzom włoskim za ich pomoc w organizacji tego wydarzenia, a także zapewnieniu bezpieczeństwa pielgrzymom przybyłym z całego świata.

*Drodzy Ambasadorowie*

Pokój jest darem, wyzwaniem i trudem. Darem, ponieważ wypływa z serca Boga; wyzwaniem, ponieważ jest dobrem, które nigdy nie jest pewnikiem i stale musi być zdobywane; trudem, ponieważ wymaga entuzjastycznego dzieła każdego człowieka dobrej woli w jego poszukiwaniu i budowaniu. Nie ma zatem prawdziwego pokoju, inaczej, jak tylko wychodząc od takiej wizji człowieka, która potrafi promować jego integralny rozwój, z uwzględnieniem jego transcendentnej godności, ponieważ „rozwój to nowe imię pokoju”<sup>[20]</sup>, jak przypominał błogosławiony Paweł VI. To jest zatem moim życzeniem na dopiero co rozpoczęty rok: aby między naszymi krajami i narodami mogły rozwijać się okoliczności sprzyjające wspólnej pracy i budowaniu prawdziwego pokoju. Ze swojej strony, Stolica Apostolska, a w szczególności Sekretariat Stanu, zawsze będzie gotów do współpracy ze wszystkimi, którzy angażują się na rzecz zakończenia trwających konfliktów oraz dania wsparcia i nadziei narodom cierpiącym.

W liturgii wypowiadamy pozdrowienie „Pokój wam!”. Tym wyrażeniem, będącym zadatkami obfitych Bożych błogosławieństw, ponawiam dla każdego z was, szanowni członkowie Korpusu Dyplomatycznego, dla waszych rodzin, krajów, które tutaj reprezentujecie, moje najszczęśliwsze życzenia na Nowy Rok.

Dziękuję.

- 
- [1] Benedetto XV, *Lettera ai capi dei popoli belligeranti*, 1° agosto 1917: AAS IX (1917), 423.
- [2] PAWEŁ VI, *Orędzie w sprawie obchodów Światowego Dnia Pokoju*, 1 stycznia 1968 r.
- [3] SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucja duszpasterska „Gaudium et spes”* (GS), 7 grudnia 1965, 78.
- [4] *Tamże*.
- [5] *Tamże*.
- [6] *Tamże*.
- [7] *Przemówienie podczas Światowego Dnia Modlitwy o Pokój*, Asyż, 20 września 2016.
- [8] GS, 78.
- [9] Por. *tamże*.
- [10] *Tamże*, 83.
- [11] Por. Ps 85,11 i Iz 32,17
- [12] JAN PAWEŁ II, *Orędzie na XXXV Światowy Dzień Pokoju: Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia*, 1 stycznia 2002 r.
- [13] *List Apostolski „Misericordia et misera”*, 20 listopada 2016, 18.
- [14] *Tamże*, 20.
- [15] JAN XXIII, Enc. *Pacem in terris*, 11 kwietnia 1963, 12.
- [16] PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 26 marca 1967, 83.
- [17] Por. *List do biskupów w święto świętych Młodzianków*, 28 grudnia 2016.
- [18] JAN XXIII, *Pacem in terris*, 60.
- [19] Por. *Przemówienie podczas uroczystości wręczenia Nagrody Karola Wielkiego*, 6 maja 2016.

[20] PAWEŁ VI, *Populorum progressio*, 87.